

**Łódź**

**CENA NUMERU  
20 gr.**

**Cena prenumeraty  
w Łodzi**

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odmos. do domu 30 gr  
Z dostawą poczt. 6 zł  
Pozb Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem

**Redakcja i Administ.**

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

**1932 r.**

# PRAD

**Niedziela 23-go października**

**Nr 283**

## Wierzyciel musi stracić!

### Hasło reform finansowych

W kołach finansowych liczą się poważnie z daleko idącymi następstwami zniżenia stopy dyskontowej Banku Polskiego. Już wczoraj donieśliśmy o zniżeniu maksymalnej stopy procentowej dla kredytu prywatnego do 12 procent rocznie. Zarządzenie to stosuje się także do umów zawartych przed jego ogłoszeniem i wejściem w życie w ten sposób, że odsetki wyższe mogą być pobierane w umówionej wysokości tylko do najbliższego terminu ich płatności, w żadnym razie jednak nie po 31 grudnia rb.

#### Dyskonto bankowe

Jak dotychczas, nie zapadła decyzja w sprawie zniżenia stopy procentowej, pobieranej przez banki. Wynosi ona obecnie 11 procent. W tej dziedzinie ostatnie rozporządzenie ministra Skarbu nie wprowadziło żadnych zmian. Spodziewać się należy obniżenia stopy procentowej w bankach prywatnych o półtora procent.

#### Odsetki prawne

Poza tem mówią o zniżeniu prawnych odsetek umownych, które obecnie wynoszą 10 procent, oraz o redukcji maksymalnej stawki procentowej, ustalonej przez urzędy rozjemcze dla spraw kredytowych drobnej własności rolnej, wynoszącej 9 procent

#### Wkłady oszczędnościowe

Sprawa obniżenia oprocentowania wkładów w bankach, w kasach oszczędności i wszelkich innych instytucjach kredytowych jest o tyle trudna, że pociągnęłaby za sobą masowe wycofywanie wkładów i przechodzenie na lokaty w listach zastawnych, już przy obecnej stopie procentowej od wkładów można zauważyć pewien ruch w tym kierunku.

#### Papiery procentowe

Ale i w tej dziedzinie mówią się o poważnych zmianach.

Wiadomo, że na temat „generalnej obniżki kosztów kredytu” odbywają się od kilku tygodni długie i gorące dysputy w gmachu przy ul. Rymarskiej. Narady są podobno wyjątkowo ciężkie, gorące i „trudne”. Decyzja wystrzeli zapewne jak zwykle niespodziewanie, bez przygotowania, bez omówień. Żaden oficjalny lub półoficjalny dyktarz nie uchyli rąka tajemnicy. Sprawa nie przejdzie przez dyskusję bardziej szeroką.

W sferach giełdowych, mających najczulsze ucho na wiadomości płynące z budynku przy ul. Rymarskiej, mówi się głośno, że decyzja o obniżce procentów od długów

hipotecznych wystrzeli niebawem i wyniesie 2 względnie 1 procent, więc 8-procentowe listy zastawne konwertowane byłyby (bądź stemplowane) na 6 procentowe.

Wszystko przemawia za tem, że obecnie wchodzimy w okres przystosowywania ciężaru odsetek do zwiększonej żyły nabywczej

pieniądza, jak o tom sygnalizowaliśmy przed kilku dniami.

Hasło „wierzyciel musi stracić” nabiera coraz realniejszych kształtów. Już dziś wydaje się pewnem, że w tej dziedzinie przeprowadzone będą dość daleko idące posunięcia.

## Hrabiowskie oszustwo

KRAKÓW, 22. 10

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanęła 68 letnia księżna Janina Puzynina ze Lwowa pod zarzutem oszustwa na szkodę jednej z firm krakowskich.

Puzynina razem ze swym pełnomocnikiem nabyła węgiel, płacąc zaś wekslem To masza Lubomirskiego na 6000 zł.

Węgiel ten oboje następnie odsprzedali Lecznicy Związkowej w Krakowie. Weksel Lubomirskiego, wręczony firmie, która sprzedała węgiel okazał się zupełnie nieściągalnym gdyż wystawca dotąd się ukrywa.

Oskarżona w związku z powyższą sprawą, potraktowana jako oszustka, Puzynina dziś stanęła przed sądem. Na rozprawie Pu-

zynina opisała szeroko swe życie. Z jej opisu wynika, że pochodząc z jednego z najbar dziej arystokratycznych rodów, posiadała olbrzymią fortunę, którą w młodości przedtrwo niła.

Z powodu marnotrawstwa ubezwłasno wolniono ją już w roku 1902. Puzynina tłumaczyła się, że będąc osobą łatwowierną, ulegała sugestjom różnych aferzystów, którzy pod jej płaszczkiem robili różne interesy. Tak samo transakcję węglową w Krakowie przeprowadziła w najlepszej wierze. Wyniki rozprawy potwierdziły jej tłumaczenie się i nie wykazały po jej stronie oszukańczego zamiaru, przeto Sąd Okręgowy uwolnił ją od winy i kary.

## Katastrofa szybowców pod Kielcami

KIELCE, 21. 10.

W dniu dzisiejszym w godzinach przed południowych w czasie lotu na szybowcach na górce Zelejów pod Szciniem kiedy aparaty Olszewskiego z Ostrowi Mazowieckiej i

Kackiego z Katowic znajdowały się w powietrzu, wskutek zerwania się nagłego podmuchu wicheru na wysokości około 50 metrów nastąpiło zderzenie. Oba szybowce runęły na ziemię. Oba piloci zginęli

## Skutki zamknięcia polskiej granicy

Ogólny poziom cen artykułów żywnościowych w Niemczech od szeregu miesięcy wykazuje tendencje silnie zwyżkowe. W tym samym okresie czasu, gdy stawki zasiłków socjalnych i zarobków zostały kilkakrotnie zmniejszone i siła kupna sfer pracujących uległa osłabieniu ceny środków żywnościowych, jak tłuszcz wieprzowina, masło, mięso itp. podskoczyły o 14 procent. Podwyżka ta spowodowana została wyłącznie wprowadze-

niem wysokich cel i kontyngentów.

Agrariusze niemieccy, którym rząd spełnia wszelkie ich handlowo-polityczne zachcianki, prowadzą istotnie kampanję zmierzającą do wygłodzenia ludności. Z tego powodu panuje wśród rzesz spożywców olbrzymie wręcz rozgoryczenie, którego objawy znajdują wyraz w nadchodzących wyborach listopadowych.



## Polów grubej ryby

WARSZAWA, 22. 10.

Z Tczewa donoszą o zaarrestowaniu tam wysłannika moskiewskiego komiternu, w chwili gdy wyjeżdżał z Polski. Aresztowany miał dowód osobisty na nazwisko Fajgolda obywatela polskiego, dokument ten jednak

był sfalszowany.

Znaleziono przy nim znaczną ilość bibuły komunistycznej oraz pieniędzy. Zachodzi przypuszczenie, że Fajgold był łącznikiem między Moskwą a organizacjami komunistycznymi w Polsce oraz w Gdańsku.

## Huragan w Małopolsce

LWÓW, 22. 10.

Wczoraj w Borysławiu przez cały dzień szalała niezwykle silna wichura, która powrywała wiele kominów, pozrywała przewody elektryczne i zniszczyła wiele szybów wiertniczych i korony wież szybowych. Wskutek

naporu wichru, obalona została brama wjazdowa, która upadając, przygniotła przechodzącego robotnika.

W stanie bardzo groźnym ze złamanym kręgosłupem przewieziono go do szpitala w Drohobyczu.

## Schwytanie przedziwnego stwora.

W lasach powiatu skolskiego pod Lwowem znaleziono niedawno „kobietę leśną”. Pochodzi ona podobno z Czechosłowacji.

Przeszła bardzo wiele w życiu, uciekała od ludzi i za mieszkanie wybrała sobie gąszcz leśny. Z zapadnięciem zmroku słysząc było budzące postrach wśród miejscowej ludności jej wołania podobne do wycia psa.

Kto przypadkiem spotkał tę kobietę, uciekał przerażony.

Władze, ujawszy ją nie wiedzą, co z nią począć. Żadna gmina nie chce się do niej przyznać.

Ze Skolego odtransportowano nieszczęśliwą do Korowcowa stąd znowu zpowrotem do Skolego. Dziś po raz trzeci już nieszczęśliwa została przewieziona do Korowcowa. Za furką, na której spoczywa raczej widmo niż człowiek, idą tłumy ciekawych.

## Strach przeciwieństwem złości

Działalność organów podczas afektów

Sprawę tę uczynił przedmiotem długotrwałych badań paryski profesor fizjologii dr. W. Br. Cannon, który stwierdził, że przy wzburzeniach psychicznych następuje nadmierna produkcja w substancji wydzielanej przez nadnercze. Wątroba wylewa nagromadzony cukier do krwi, tak, iż zawartość cukru w krwi nagle się powiększa.

Podczas takich stanów nastąpić może we dług prof. Cannona wydzielanie cukru do mózgu. Lecz i liczba czerwonych ciałek krwi wzrasta poważnie, ciśnienie krwi się wzmacnia, staje się przyspieszone, przy równoczesnym wzmoczeniu się wrażliwości delikatnych mięśni.

Wszystkie te momenty mają przyczynę swoją w podrażnieniu t. zw. sympatycznego systemu nerwowego. Równomiernie z temi objawami idzie zahamowanie wydzielin żołądka i kiszek.

Zjawiska te tłumaczą się tem, że przy przerażeniu i przestraszeniu organizm zdobyć się musi na maksimum odporności. Olbrzymia siła ludzi, podczas napadów złości — jest po wazecznie znanym zjawiskiem. Skoro jednakże organizm w jakikolwiek sposób doznał uszkodzenia do tego stopnia, że w razie wzburzeń wewnętrznych powyżej wymienione reakcje doznają przeszkody, następuje skutek wręcz odmienny — obojętniający strach.

Organizm bowiem nie zdoła jest wówczas zmobilizować do walki wszystkie rezerwy, jakimi rozporządza.

## Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś w niedzielę o godzinie 4 po południu i w poniedziałek wieczorem po cenach znizowanych dwa ostatnie powtórzenia atrakcyjnej, świetnie wystawionej groteski Calderona „Circe”.

W niedzielę i we wtorek wieczorem w dalszym ciągu zapelnia widownię uroczą sztuka humoru, tęsknot i ciekawych konfliktów erotycznych „Marjusz” Ragnola.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w niedzielę o 5 popołudniu po raz ostatni satyryczna komedia B. Shawa „Lichwa mieszkaniowa”.

TEATR „MELODRAM” — PRZEJAZD 34.

O godzinie 4,30 popołudniu i 8,30 wieczorem oraz jutro w poniedziałek bawić będzie widzów kapitalny wodewil Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia”.

## Skromna kolacyjka za 65 zł. i dziwne oskarżenie.

(a) W dniu wczorajszym do 7 komisariatu P. P. zgłosili się kelnerzy restauracji „Moulin Rouge” przy ul. Moniuszki 1 i zameldowali, iż do restauracji tej przybył niejaki Kurt Szolc, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 105 i spożył kolację, suto zakrapianą alkoholem, a następnie odmówił uregulowania należności w sumie 65 zł.

Ze swej strony Kurt Szolc zgłosił w tymże komisariacie zameldowanie, iż w restauracji „Moulin Rouge” został okradziony.

Mianowicie spożywał w gabinecie kolację, gdy palto znajdowało się w garderobie, a w kieszeni palta znajdował się portfel zawierający 180 zł.

Gdy zamierzając uregulować rachunek udał się po portfel stwierdził brak tegoż, wobec czego oskarża obsługę restauracji o kradzież portfela z pieniędzmi.

Ciekawym tym faktem zajęła się policja i prowadzi dochodzenie celem wyświelenia kto ze zgłaszających mówi prawdę?

NA MARGINESIE.

## Inteligentna zabawa

Nazwa murzyńska, pomysł angielski, wynalazek staro-grecki a zabawką warszawska.

Możnaby do tego dodać, że modę yo-yo lansował jak zawsze Paryż.

Płaska kolorowa szpulka z drzewa, nанизana na jedwabny sznurek. Umiejętność zabawy polega na zręcznym wyrzuceniu szpulki, ta zakreśla w powietrzu kilka esów, floresów i nawija się sama na sznur.

Od Gibraltaru do Szpicbergu i od San Francisco po Jokohamę yo-yo zdobyło sobie prawo obywatelstwa. Nigdy śmierć znakomitego monarchy, czy genialne odkrycie naukowca, nie było omawiane tak intensywnie, jak zabawa drewnianą szpulką.

Ludzie mają już dość bezpłatnych debat szwajcarskich, dość kryzysu i skomplikowanych formulek życia codziennego, ludzie chcą zapomnieć o wszystkim... i bawią się.

Człowiek bawi się wtedy, gdy mu jest bardzo dobrze i gdy mu jest bardzo źle.

Szalał Rzym w dobie upadku, bawił się Paryż w czasie oblężenia..

Zabawka jest tania, a nabywca jej ma kilka godzin zajętych podrzucaniem krążka, aż dojdzie do perfekcji, a wtedy otumaniony zostaje zabawką.

Bawią się dentyści i kucharki, profesory uniwersytetu i dryndziarze, matki dzieci bawiące i dzieci od dwu do dziewięć lat.

Bridż poszedł do kąta. Szminki zapleśniały w szkatułkach na toalecie.

Jak dawniej pytano się dziewczyny: „Kochasz mnie?”, tak teraz się pyta: „Czy pani się bawi się bawi w yo-yo?”.

Słyszałem odpowiedź jednego anioła, który na zwrócone do niej w tej formie zapytanie odpowiedział zarumieniony:

— Niech się pan spyta mamy. Mama naturalnie już się bawi, nietylko mama, bo i ciocia, i babcia, i Andzia z kuchni, tatuś szwagier, zięć, teść, dyadek, stróż w bramie i komornik, który przyszedł zająć pianino, a który dziś stał się już członkiem rodziny.

Yo-yo nie jest zabawką nową. Na starożytnych wazach spotykamy stylizowane sylwetki panów dawnej Grecji z yo-yo w ręku.

Zapewnie inaczej wtedy się to nazywało, gdyż Grecy nie zwykli zapożyczać nazw od bityńczyków i nubijczyków, którzy palili w termach. Książę Walji, a późniejszy król Edward VII, był namiętnym zwolennikiem yo-yo.

Zabawka odżyła obecnie.

Czy poza lekcją zręczności i umiejętności operowania krążkiem zabawka ta daje cośkolwiek?

Nie!!!

Jest to bezmyślne wykonywanie pewnych ruchów, które wytwarzają atmosferę rozleniwienia tępoty umysłowej, przez co stwarza się najodpowiedniejsze warunki dla naszego pokolenia.

I wszystko.

Przed kilku laty aktualna epidemia interesowania się radiotechniką dała ludziom mniej lub więcej pośrednie zaznajomienie się z elektrofizyką dała nawet wiele wynalazków w tej dziedzinie i dała zabawę godziwą. A yo-yo!!!

Cóż dało? i co dać może?

Stanowi modny obiekt zainteresowania, który niezadługo powędruje do rupiecarni zapomnienia.

Chcecie się bawić?

Zgoda! Ja sam bawię się żołnierzami swego syna — ale wymyślcie coś mniej bezmyślnego, jak to grecko-angielsko-murzyńskie yo-yo.

Dz. wil.



# Królestwo podziemi

Ponure miasto istniejące 2000 lat

"Peszi Naplo", gazeta wychodząca w Budapeszcie, drukuje opowiadanie swego korespondenta, który zwiedził w Afryce starożytne miasto podziemne — Harian. Znajduje się ono w dolinie libijskiej i jest jedynym tego rodzaju zjawiskiem na całym świecie. W ciągu całych wieków mieszkańcy jego, jak glisty zamieszkują głęboko pod ziemią i wychodzą na powierzchnię ziemi jedynie dla hodowli bydła i pielęgnowania sadów oliwnych.

„Zbliżamy się do Hariana, starożytnego miasta biblijnego, w głębi ziemi. Przewodnik objaśnia, że przybyliśmy do miejsca, gdzie są umieszczone „płuca” państwa podziemnego. Przez wielkie kwadratowe otwory w ziemi otrzymuje miasto powietrze i wentyluje podziemne ulice i domy. Nachylamy się nad jednym z „okien” i na głębokości czterech lub pięciu piętrowych widzimy ruszające się jak mrówki tłumy.

Wkraczamy na drogę wiodącą do królestwa ludzi podziemnych i w ślad za przewodnikiem trafiamy do ciemnego, wąskiego korytarza i stamtąd wychodzimy na obszerne podziemne podwórce. Zbiega się mnóstwo dzieci i otacza nas ze wszystkich stron. Mężczyźni kłaniają się grzecznie. U ścian podwórza widać czarne otwory: są to drzwi do domów, są one z drzewa i przytwierdzone pętlami do słupów, zakrywają wnętrza domów.

Wszyscy mieszkańcy miasta podziemnego, to Żydzi. Wysokie, chude postacie o ciemnych twarzach, jak u Arabów — jak widać biblijne, żywcem wzięte. Jeden z nich ofiarowuje się zaprowadzić nas do synagogi, których jest tutaj dwie.

Dziennikarz idąc za nim, zapytuje, dlaczego wybrali taki okropny sposób życia. Nad nimi słońce, wszystko świeżością i zielenią cudownej doliny libijskiej oddycha. Dwunożny „robak” wzrusza ramionami. Tak żyli jego dziadkowie, pradiadkowie, tak samo żyją oni...

Od czasu do czasu, podziemne, ciemne i ciasne ulice zbiegają się i tworzą podziemne place, podobne do niedużych podziemnych kraterów. Wszystkie uliczki są nieprawdopodobnie wąskie i trzeba przyciskać się do murów, chcąc przepuścić jadące na murach kobiety, w zmitych wypełnionych strojach. Przy zbliżaniu się obcych uciekają trwożliwie ciemne sylwetki i nikną w tajemniczych labiryntach.

Zbliżamy się do synagogi, przewodnik udaje się na poszukiwanie rabina, by otrzymać pozwolenie na zwiedzenie synagogi. Wreszcie rabin ukazuje się na progu swego podziemnego mieszkania, jest to wysoki, brodaty człowiek w białym turbanie i w białym wełnianym burnusie, podobnym do togi rzymskiej. Wita nas głębokim ukłonem i prowadzi do synagogi.

Świątynia Żydów-tryglodytów nie posiada sufitu. Wysoko, w górze, przez kwadratowy otwór w ziemi widać kawałek nieba szafirowego. Z gruba ciosane ławy stoją szeregiem a pośrodku znajduje się podwyższenie, przykryte plecionką. Wszystko tutaj stare, zbutwiałe, grozi ruiną przy każdym posunięciu. Kolumny drżą przy każdym poruszeniu. Arka u góry, w której przechowuje się tora uderza wspaniałą rzeźbą artystyczną.

Rabin zapewnia zwiedzających, że miasto podziemne egzystuje przeszło 2000 lat i że mieszkańcy nie znają ani użytku ani przyrostu ludności. Jak było 10 tys. osób za dziadków, pradiadków tak i teraz jest ich tyle. Nikt z nich nie prowadzi handlu z zewnętrznym światem. Kupcy są tutaj jedynie pociągami, by zaopatrzyć podziemną ludność.

Żydzi-tryglodyci żyją w zupełnej anarchii. Nie posiadają żadnej władzy i wszyscy rządzą sami sobą. Zresztą według słów rabi-

na, nie potrzeba rządzić. Życie płynie tak, jak płynęło tysiące lat temu. Więzienia nie znają. Jeśli ktoś popełnił przestępstwo, to sądzi cały ogół, lecz kara więzienia nie egzystuje. Zresztą kradzieże i zabójstwa nieznane są w historii miasta. Jedyną rzeczą, jaką mieszkańcy przyjęli od cywilizacji — to gramofon.

Ludność prowadzi życia ubogie w swych ziemnych jaskiniach, prawie zupełnie jest pozbawiona jakichkolwiek mebli. Każda rodzina wypieka sama chleb dla swych potrzeb. Jak prawie wszędzie w Libii mięsa nie jedzą. Mieszkańcy mówią do siebie staro-hebrajskim narzeczem i tylko niektórzy znają cokolwiek język włoski i arabski.

Podczas wszystkich wojen, gdy Arabi powstali przeciwko Włochom i Żydom, miasto podziemne Harian mężnie walczyło w obronie swej osady. Jednakże pewnego razu musieli poddać się. Zwycięzcy zrobili straszny pogrom. Ulice podziemne spływały krwią. Od tego czasu zawarto pokój między Arabami i Żydami, lecz wszyscy pamiętają jeszcze te straszne sceny mordów, jakie miały tam miejsce.

Żydzi z Harian unikają stosunków z Arabami. Nie nawiązują również kontaktu z Włochami i nic ich nie łączy z rządem włoskim, gdyż ani jeden z członków tej dziwnej sekty nie osiągnął takiego materialnego bytu, by móc płacić podatki.

## Walka z głodem zawiodła.

Wobec tego walka z p. Bogiem

W Rosji ukazał się nowy dekret rady komisarzy, zawierający plan zupełnego wyrugowania religii w ciągu pięciu najbliższych lat. „Times” ogłasza następujące szczegóły dekretu:

W pierwszym roku (1932-33) ma być wygotowany dokładny plan zamknięcia wszystkich kościołów i domów modlitwy, co w praktyce ma być ukończzone do roku 1937.

W drugim roku (1933-34) mają być „zlikwidowane” wszelkie komórki religijne w rodzinie a równocześnie wszystkie osoby religijne mają być usunięte z urzędów i przedsiębiorstw państwowych.

Wszelka literatura religijna oraz wszelkie kultury będą zakazane.

Rok trzeci (1934-35) przeznaczony jest na uaktywnienie jacejek bezbożników. Do

## Dziwaczny kraj.

W królestwie Jemen (Arabja) wydane zostało rozporządzenie, w myśl którego w całym kraju zostało wzbronione posiadanie gramofonów. Jednocześnie zaś ogłoszono drugie rozporządzenie, na podstawie którego ustanowiony zostaje specjalny podatek od wszystkich mężczyzn, którzy będą się... golić. Motywów obu tych dziwacznych dekretów nie podano.

A szkoda, bo byłoby to ciekawe.

## Militarystyczne... papierosy

W Niemczech wystawy sklepów z wyrobami tytoniowymi zawałone są pudełkami papierosów i cygar, na których obrazkowo przedstawiono historię wojen o „wyzwolenie” Prus.

Pięknie pokolorowane obrazki wyobrażają postacie wodzów — Bluechera, Seidlitz, Yorka, żołnierzy pruskich w historycznych mundurach etc., etc.

Gatunki papierosów i cygar oznaczone są nazwami bojowymi, np. „Szturm”, „Alarm”, „Dobosz”, „Pobutka”, „Front” etc., etc.

Dodać należy, iż fabryka, która produkuje te papierosy i cygara, należy do zwolenników Hitlera.

U kobiet w ciąży i młodych metek, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Fractszka Józefa” wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszek. Zadać a aptekach.

## Napad na salon piękności.

Przed jeden z najbardziej renomowanych „salonów kosmetycznych” w Paryżu zajeżdża wspaniała limuzyna i wysiadają z niej dwaj wytwornie ubrani panowie.

Dama przy kasie wita przybyłych uśmiechem, boć męskie piękności w salonie kosmetycznym są zawsze milej widziane niż rozkapryszone piękności damskie.

Nagle obaj przybysze dobywają z kieszeni rewolwery i — dobierają się do kasy. Opróżniają ją, kłaniając się grzecznie, opuszczają lokal, udają się do aut i szybkim pędem znikają w tłumie na ulicy.

Napad bandycki na „salon piękności” wywołał w Paryżu przerażenie. Pisma obszernie się rozwodzą o pierwszej próbie przestępstwa „chicagowskich manier” na gruncie paryskim.

Najbardziej charakterystyczne w tym zuchwałym napadzie jest wybór lokalu. Bandyci ci byli widocznie doskonałymi psychologami, zupełnie słusznie wykalkulowali, że w dzisiejszych czasach ograbienie kasy „salon de beauté”, lepiej im się opłaci niż napad na

biuro banku.

Francuscy autorzy farsy napewno będą wdzięczni oryginalnym bandytom, gdyż ich zuchwały czyn mieści w sobie wiele motywów, które doskonale dałyby się wyzyskać w skeczu czy wesołym wodewilu. Panie, które właśnie czesano i upiększono w „salonie”, przeżyły w prawdziwej chwili denerwującej emocji — ale zyskały interesujący temat do rozmów. Zapewne jedna z nich, w loży teatru czy na przyjęciu u znajomych opowiadała:

— Stedziałam właśnie na fotelu przy „wodnej ondulacji”. Nagle rozlega się krzyk „Zuzanna, znuła ją pani przecież, ta, która mnie stale czesze, doskonała pracownica, ale trochę nerwowa, wybucha spazmatycznie płaczem. Mówiąc między nami, i ja też byłam bliska zemdlenia. Ale przypatrzyłam się mimmo to dokładnie bandytom. Moja droga, byli to śliczne chłopaki, o ognistych oczach energicznych rysach twarzy. Szkoda, że się takich ludzi nie spotyka w prawdziwych salonach...



# Skarby carskie na dnie Bajkału.

Nurkowie wydobywają złoto

Według poufnych wiadomości, które nadeszły do Paryża z Moskwy, odkryto na dnie jeziora bajkalskiego w Syberji olbrzymi skarb złota, który wśród niezwykłych okoliczności zatopiono przed 28 laty. Skarb ten należy po części do carskiego banku państwowego w Moskwie, po części do rodziny carskiej. Po dłużej już oświeconej, aby skarb ten, wynoszący podobno kilkaset milionów dolarów, wychylić. O sensacyjnym tem odkryciu opowiadają następujące szczegóły:

W dyrekcji sowieckiego banku państwowego zjawiał się niedawno jakiś nieznany osobnik i oświadczył, że może wskazać dokładne miejsce, na którym zatopiono w roku 1904 w jeziorze bajkalskim ogromny zapas złota. Dyrekcja banku przyjęła wiadomość z wielkim niedowierzaniem. Tajemniczy osobnik opowiadał wobec tego szczegółowo kiedy i w jakich okolicznościach skarb zatopiono.

Kiedy w roku 1904 wybuch wojny rosyjsko-japońskiej stał się nieunikniony, rząd carski wydał polecenie do banków syberyjskich, aby zapasy złota przekazały do Piotrogradu. Rozkaz ten podyktowany był chęcią zabezpieczenia znacznych zapasów złota, znajdujących się w bankach i twierdzach rosyjskich, przed ew. japońską inwazją. Owcześnie gubernator Syberji osobiście zwiedził wszystkie miasta syberyjskie, w których mieściły się większe instytucje bankowe, aby czuwać nad wykonaniem rozkazu.

Zgromadzone w jednym miejscu złoto załadowano na samochody pancerne. Specjalnie delegowany pułk kozacki miał zabezpieczyć transport. Marszrute trzymaną w tajemnicy, aby zabezpieczyć transport przed napaściami bandyckimi, które w owych czasach na Syberji zdarzały się dosyć często. Mimo to musiał ktoś po otwarciu rozkazów zdradzić drogę transportów, kiedy bowiem pułk kozacki dobiegł do rzeki Bajkał i chciał się przez nią na wąskim moście przeprawić, został nagle otoczony przez bandytów, liczebnie silniejszych od oddziału wojskowego i uzbrojonych w karabiny maszynowe. Między kozakami a bandytami wywiązała się formalna bitwa, która skończyła się krwawym pogromem kozaków. Cały pułk wycięto do nogi a zabrowany olbrzymi skarb załadowali bandyci na mały parowiec rzeczny, aby go przez wieść do bezpiecznej ktyjówki. Na jeziorze

bajkalskim zaskoczyła parowiec straszna burza, Załoga parowca skłębiona między sobą o podział łupu, nie mogła sobie dać z obsługi zagrożonego parowca wśród burzy rady. Parowiec poszedł na dno. Zaledwie trzech bandytów zdołało się uratować. Osobnik który w banku w Moskwie złożył sensacyjne zeznanie, jest jednym z nich.

Władze sowieckie zarządziły natychmiast śledztwo dla sprawdzenia zwierzeń. Pierwsza próba na jeziorze przez nurków dała wynik dodatni. Nurkowie odkryli bowiem kadłub parowca i wrócili na pokład swoich statków z baryłkami złota.

Roboty nad wydobywaniem całego skarbu podjęto obecnie z całą energią.

## Mułom z orderami poświęcone

Nigdy nie pragnął bogactw ni tytułów  
Ni mi ordery były pożądane  
Są one nieraz jak dzwonki blaszane  
Które przywiesza się pod szyją mułów

Bogactwem mojem było piękno duszy  
Słońce mi w berbie dała dobra wróżka  
A zaś za tytuł mam: poezji służka —  
Tych skarbów żaden złodziej mi nie ruszy

Mogę rozdawać je królewskim gestem  
I nigdy hojność ta mnie nie zuboży  
Bo każda chwila życia dla mnie tworzy  
I z każdym rokiem wciąż bogatszy jestem

Więc chociaż chodzę w ubogiej opończy  
Jak mocarz czuje się przy szklance wina  
Bo przecież we mnie wszechświat się zaczyna  
I kiedyś ze mną także się zakończy

Henryk Zbierzchowski

## Tajemnicza pieczęć śmierci.

Na marginesie zagadkowych skonów

Dość często ostatnio gazety donoszą o tajemniczym morderstwie, popełnionym we Francji na osobie Anglika lub Angielki.

Przed kilku dniami pisaliśmy na tem miejscu obszernie o zamordowaniu Anglika Donalda Rossa w Maison Lafitte pod Paryżem.

Policja francuska dotychczas stoi wobec zagadki, choć upłynęło już kilka tygodni od dnia zbrodni.

Francuska opinia publiczna wyraża się w słowach: „Zabójca Rossa”?

Nie znajdzie się nigdy, tak jak nie znalazli się poprzedni zabójcy Anglików we Francji.

Jakież to były owe poprzednie zbrodnie

### SERJA ZBRODNI

Serja ich rozpoczyna się 26 lutego 1927 r. kiedy to znaleziono za Laskiem Bulońskim w Paryżu zwłoki angielskiej „nurse” miss Daniels.

20 maja 1928 r. na plaży w Touquet za mordowano Angielkę mrs Wilson.

30 kwietnia 1929 r. w okolicach Aix en Provence zabito miss Branton.

10 lipca 1930 r. zniknęła i nigdy się nie odnalazła konsul angielski w Marsylii Reginald Lee.

A teraz ostatnio, Donald Ross kupiec angielski padł od ręki mordercy w swej willi pod Paryżem.

### POLICJA SIĘ NIE MARTWI

Jakże wyglądało śledztwo w tych tajemniczych aferach?

Bardzo dziwnie.

W sprawie miss Branton podejrzewano o zbrodnię jej przyjaciela, młodego wieśniaka nazwiskiem Pinet, ale sąd go uniewinnił. Przewidywanego zbrodniarza nie znaleziono.

Policja oświadczyła, że stoi wobec zagadki.

Do tego samego wniosku doszła w związku ze sprawą zamordowania mrs. Wilson.

W trzy lata po jej śmierci oświadczone oficjalnie, że sprawa jest nie do rozwiązania.

Zniknięciem konsula Lee przestano się nagle, nielekko z dnia na dzień, interesować.

I rzecz szczególna. Prawie wszyscy zamordowani byli kiedyś lub do ostatniej chwili członkami wywiadu angielskiego.

### NAJWIĘKSZA ZAGADKA

Policja francuska twierdziła, że konsul Lee należał do „Secret Service” przez cały czas wojny i że to samo da się powiedzieć o ostatniej ofierze Donaldzie Rossie.

Wypadek zamordowania Donalda Rossa obfituje w tyle sprzeczności, że i tu policja stoi wobec spłotu zagadek.

Tapety w willi Rossa zastano zdarte meble poparte, obrazy zdjęte ze ścian.

Wszystko to wskazywałoby na usilne poszukiwanie jakichś dokumentów.

### INSCENIZACJA?

Policji francuskiej nasunęło się, jednak podejrzenie, iż stan w jakim znaleziono morderstwa, był tylko zręczną inscenizacją.

Po zamordowaniu konsula Lee odniesiono to samo wrażenie a stan pokoju w którym zamordowano w Touquet p. Wilson wyraźnie nasuwał takie przypuszczenia.

Miss Branton natomiast co do którejś z bójczy usiłowała wzmówić w otoczenie samobójstwo znaleziono w ogrodowym basenie.

Czy te wszystkie przykłady są serią przypadków czy też kryje się za nimi coś innego?

Bo...

„Śmierć nie mówi ani słowa”

### ECHO.

— Tatusiu, co to jest „echo”?

— Echo synku, jest to jedyna istota która przy mamusi ma ostatnie słowo.

## Krwawa rocznica ludzkości.

Zbliża się czternasta rocznica zakończenia wojny światowej. Z tej racji prasa amerykańska podaje ciekawe zestawienia statystyczne, dotyczące strat, jakie poniosła ludzkość w wyniku tej prawdziwej tragedii. Zestawienia te wskazują, że wojna światowa była największym czynem, jaki ludzie kiedykolwiek zorganizowali w celu wzajemnego mordowania się i wyniszczenia pokojowej pracy. 67 milionów zdrowych mężczyzn powołano pod broń. Z tego 11 milionów padło na polu walki, 30 milionów odniosło rany i różne choroby, 8 milionów wróciło do domów z dożywotnim kalectwem: bez rąk, bez nóg, bez oczu, bez rozumu. Według przypuszczalnych obliczeń ziemia wchłonęła w siebie około miliona hektolitrow (100 milionów kwart) krwi z rannych i zabitych. Wojna światowa była najdroższymi przedsięwzięciem wszystkich czasów. Koszt jej prowadzenia wyniósł 200 miliardów dolarów.

Bezpośrednie szkody materialne (zniszczenie wieś, miast, pól itp.) jakie wyrządziła wojna, obliczają amerykańskie komisje statystyczne na 400 miliardów dolarów. W samej tylko Francji 741 883 budynki leżały w gruzach, a 37 milionów ha ziemi zostało po-

oranych w taki sposób, że przez kilka lat nie nadawało się do uprawy.

Straty pośrednie nie dadzą się wogóle obliczyć. Jak bowiem oszacować wartość tych 11 milionów ludzi, którzy w kwiecie wieku oddali życie? Jak obliczyć ciężar, który rodziny i społeczeństwo mają z owymi 8 milionami dożywotnich kalek i inwalidów?

Ludzkość przedwojenna nie miała wcale wyobrażenia o swym własnym bogactwie, nagromadzonem przez całe pokolenia. Bogactwa te zostały dopiero ocenione, gdy już przepadły w potokach krwi i w gruzach zniszczenia. Straty materialne są jednak niczem w porównaniu do strat moralnych i kulturalnych.

Bilans tych strat jest następujący: zdziwienie obyczajów na całym świecie cywilizowanym, powszechny kult gwałtu, który oparował rozum ludzki itp.

Jedynie dodatnia zdobycz moralna wojny światowej, to państwowe wyzwolenie ujarzmionych narodów.



# CUKIER KRZEPI

Dyskusja na temat cen w Polsce nie ustaje i ustać nie może. Prawie dzień każdy przynosi nam nie bylejakie dziwy. Rzyznaję szczerze: zaczynamy pewnych rzeczy nie rozumieć. Zapewne nie tylko my. Dyskusja, za miast wyjaśnić, zaciemnia pewne zagadnienia.

Wszystkie dzienniki ogłosiły przed paru dniami komunikat konwencji węglowej, iż zniżka cen węgla jest niemożliwa. Przyczyny podano dwie: konsumpcja węgla wewnątrz kraju nie podniosła się, a eksport węgla we wrześniu 1932 r. wynosił 900 tys. tonn, gdy w r. 1931 wynosił 1.200.000 tonn. Tego samego dnia ogłoszono również, iż umowę węgla rzy o t. zw. funduszu wyrównawczym przedłużono na dalsze pół roku.

Coś tu jest w nieporządku. Mówi komuś: wywieziono we wrześniu br. tylko 900 tys. tonn, więc jest źle. Może i źle dla kraju dla robotników, ale nie dla właścicieli kopalń! Twierdzą oni stale, iż do eksportu węgla dopłacają. Na pokrycie tych strat przy eksporcie jest ów fundusz wyrównawczy, z którego pokrywa się straty na eksporcie. A więc jeśli mniej zagranicę wywożą, to mniej stracili, to powiększył się fundusz wyrównawczy! Wedle urzędowej statystyki cena polskiego węgla w lecie tego roku wynosiła przeciętnie w hurcie: w kraju 38 zł. 50 gr., a zagranicą 19 zł. 75 gr. za 1 tonnę. Czyżby chcieli jeszcze taniej sprzedawać węgiel zagranicę?

Niema nadziei, wszyscy to zgodnie twierdzą, na zwiększenie wywozu węgla zagranicę. Chyba, żebyśmy go rozdawali za darmo. Więc pocóż podnosić ciągle ceny węgla w kraju?

Na Pomorzu w wielu miejscowościach Anglicy sprzedają swój węgiel po 30 zł. gdy nasz polski, kosztuje do 70 zł. za tonnę!

Zapowiedzi węglarzy i milczenie rządu wskazuje na to, że czeka nas jeszcze długa „i bezowocna walka o zniżenie cen węgla.

Mamy już rachunek z handlu cukrem za ostatni rok gospodarczy tj. od 1 października 1931 do 30 września 1932 r. Ogółem sprzedano 498,900 tonn cukru, z tego w kraju 298,500 tonn, zagranicą 200,400 tonn. Cena tonny cukru w kraju loco rafineria bez worka, bez załadunku i bez podatku, wynosi 1045 zł. — Cena tonny węgla przeznaczonej na wywóz, już z dostawą do Gdańska, wynosiła zaledwie 180 zł. za tonne. Rafinerzy cukru otrzymali tedy za cukier, sprzedany w kraju, okragło 212 milj. zł. za cukier wywieziony około 36 milj. zł. Razem 348 milj. zł. Obliczaliśmy dawniej, iż koszt produkcji 1 tonny cukru nie przenosi 500 zł. Dziś ten koszt jest niewątpliwie mniejszy: i cena buraków spadła i robocizna potaniała. Ale przyjmujemy, że i teraz rafinerzy mieli kosztów 500 zł. na 1 tonnie cukru. Za produkcję owych 498,900 tonn, wyplacili więc rafinerzy 249,450,000 zł. Czysty zysk wynosi tedy tylko około 100 milj. zł!

Jakżesz przedstawia się rachunek prawdopodobieństwa na nowy rok gospodarczy? Produkcja ogółem ma być około 400,000 tonn cukru. Kraj zużyje około 300,000 tonn, na wywóz zostanie około 100,000 tonn. Koszty produkcji spadną z powodu obniżki ceny buraków o dalsze 15 proc. Licząc 450 zł. jako koszty produkcji 1 tonny cukru. Produkcja 400,000 tonn kosztować będzie 180 milj. zł. a

dochód? Z eksportu 100,000 tonn po 150 zł. za tonnę 15 milj. zł. ze sprzedaży 300,000 tonn w kraju po 845 zł. za tonnę 253 milj. zł. razem 268 milj. złotych! Zysk czysty 88 milj. złotych!

Z tego widać jasno kogo najlepiej „cukier krzepi”.

Naczelne organizacje gospodarcze: Izby handlowo-przemysłowe i Izby rolnicze wybrały komisje porozumiewawczą, złożoną z przemysłowców i rolników, która ma wspólnie omówić ceny w rolnictwie i ceny w przemyśle i ułożyć plan uzdrowienia stosunków. — Przemysł wybrał niewątpliwie dobrych i rozumnych delegatów: Andrzeja Wierzbickiego, Czesława Klarnera, Edmunda Trepkę i Stefana Laurysiewicza. Rolnictwo ma delegację słabą, bardzo słabą i do tego wyłącznie z ziemian złożoną. Stanowią ją: senatorzy Jan

ta-Półczyński, Wielowiejski i Karłowski oraz poseł Strojnowski. Wszyscy z BB. Nie mam uprzedzeń do ziemian, ale tak mi się zdaje, że rolnictwo w Polsce reprezentują obok ziemian także i liczne rzesze małorolnych! Tej wspólnej komisji przewodniczy aż książę Janusz Radziwiłł, poseł BB.

Czyż można mieć do takiej komisji pełne zaufanie?

Walka o ceny interesuje wszystkie stany w narodzie. I nie załatwi jej porozumienie w kąciku zawarte między kilku ziemianami z BB i grupą wielkiego przemysłu też z BB.

Sprawa cała jest na takiej drodze, że po dłuższej gadaninie, skończy się zniżka cukru o 3 grosze.

St. Rymar.

## SYMPATYCZNY RZĄD O JEDNYM POLICJANCIE

Pomiędzy wybrzeżem Normandji a Anglią znajduje się wyspa będąca jedynym feudalnym państwem jakie pozostało na świecie. Zwie się Sark i choć prawnie należy do Anglii zachowała swoje odrębne prawo administracyjne i posiada swoją feudalną władzę i nie oraz średniowieczną konstytucję.

Regentką jest młoda Sybil Hathaway mieszkająca w pięknym starym domu. Dzieje wyspy Sark są istotnie niezwykłe.

Najstarsze budowle jakie tu można spotkać pochodzą jeszcze z 6-go wieku. Od tego czasu aż do wieku 14-go wyspa była pod władzą mnichów z licznymi ich klasztorami.

Po wyemigrowaniu mnichów do Francji wyspą zawładnęli piraci ale zostali wypędzeni przez Anglików.

Najzabawniejszy był sposób w jaki zawładnęli wyspą Flamandowie.

Pewnego dnia do brzegu zawinęły dwa okręty Flamandów. Jeden z oficerów załogi wysiadł na ląd i prosił o pozwolenie pochowania na wyspie ich kapitań, który zmarł przed godziną. Udzielono zezwolenia i po chwili marynarze wynieśli na ląd wielkich rozmiarów trumnę.

Trumna ta okazała się koniem trojańskim; wypełniona była bronią zapomocą której Flamandowie zdobyli wyspę.

W 16-ym wieku królowa Elżbieta podarowała wyspę Sark 57 emu lordowi sirowi de Carteret a w 1742 od Carteretów kupili wyspę na własność przodkowie obecnej regentki.

Dziś wyspa liczy 640 mieszkańców. Po dlegają oni władzy regentki oraz władcy zwanego tam „Chief i Pleas” i będącego najstarszym człowiekiem na wyspie.

Sark nie zna bezrobocia, nie zna podatków. Ale nie zna też i innych rzeczy.

Prawo zabrania tam samochodów.

Prawo nie pozwala na trzymanie psów.

Niema tam też innego oświetlenia niż świece.

Sark ma policję ale składa się ona z jednego człowieka.

Ma więzienie w którym od 40-stu lat nikt nie siedział. Ostatnim więźniem była służąca która ukradła swej pani chusteczkę do nosa.

Sark nie ma ani jednego doktora. Mimo to a może dlatego mieszkańcy tej wyspy cieszą się doskonałym zdrowiem.

## Jak dawniej mieszkało

Największą zdobycz ostatnich poszukiwań w Herkulanum jest odkopanie w całości około trzydziestu will, bogatszych i skromniejszych, co pozwala nam na poznanie zewnętrznych form życia dawnych mieszkańców Herkulanum.

Architektura Herkulanum różni się znacznie od wykopalisk Pompei, jest bardziej rozwinięta i bogatsza.

Na krańcu miasta odnaleziono szereg bogatych domów. Wzdłuż ich fasad ciągnie się nieprzerwany łańcuch tarasów, krużganków, ogrodów wiszących, sal wypoczynkowych („cubicula diurna”), z których rozciąga się wspaniały widok na morze. Drzwi i kurytarze wewnętrzne położone były w ten sposób, że światło i powietrze morskie dochodziły do wszystkich zakątków domu.

Jedną z najlepiej zachowanych will jest t. zw. „Dom pod jeleniami”.

Budynek podzielony jest na dwie części: północną i południową, które są połączone ogromnymi drzwiami. Strona północna za-

wiera, poza pokojami przeznaczonymi dla niewolników, salę przyjęć i salę jadalną. Strona południowa, przylegająca do loggii, tworzy na elegantszą część domu. Znajduje się tam wielki hall, w którym odbywały się bankiety, salony przyjęć i buduary z widokiem na morze w których odbywano siesty. Piękno architektury podnoszą malowidła i wspaniałe posadzki inkrustowane marmurami.

W miarę jednak jak posuwamy się ku centrum miasta, uderza nas różnica pomiędzy domami sfer wyższych, a klasy robotniczej rozrzuconymi w nieladzie i ciśnieciem na wąskiej przestrzeni. Zachowany jest tu niespotykany nigdzie indziej typ architektury. Są to skromne domy, podzielone na oddzielne mieszkania, wynajmowane prawdopodobnie przez właścicieli rzemieślnikom, drobnym kupcom i t. p. Szkielet tych domów skonstruowany jest prawie całkowicie z pali drzewnych.

Przypominają one żywo typ domu wiejskiego, spotykany obecnie w Anatolii i na brzegach morza Śródziemnego.



# NIEPUNKTUALNOŚĆ KOBIET

Uważamy brak punktualności za naszą wadę narodową.

I słusznie. Spóźniamy się zawsze i wszędzie.

Ale pociesmy się. Spóźniają się też i inni. Spóźniają i spóźniali się najwięksi, najslawniejsi ludzie na całym świecie.

Jedną z najbardziej niepunktualnych królowych była Maria Antonina.

Przy każdej okazji mawiała: „Mam jeszcze czas”.

Gdy podczas rewolucji, która zgubiła nieszczęśliwą królową, księżna Lamballe i hrabia Rambouillet błagali Marię Antoninę, by ratowała się natychmiast ucieczką, odpowiedziała:

— Gram teraz w karty. Mam jeszcze czas.

Na krótko przed napadem tłumu na pałac, gdy jedna z dam dworu nagliła, że czas się już ukryć, królowa odpowiedziała:

— Zamówiłam bieliznę z koronek brukwelskich; nie mogę wyjechać, dopóki nie nadejdzie.

Gdy uciekła z małżonkiem Ludwikiem XVI do Varennes, było już zapóźno.

Równie, a nawet bardziej niepunktualna była słynna faworyta, Ludwika XV Madame Pompadour.

Spóźniała się wszędzie conajmniej o godzinę. Gdy zaś raz, przypadkowo, była punktualna, narobiła wielkiego zamieszania.

Było to tak. Madame Pompadour z polecenia króla nie tylko uczestniczyła w radzie ministrów, ale wszyscy ministrowie byli obowiązani czekać na nią z rozpoczęciem obrad.

Ministrowie tedy stale spóźniali się na zebrania. Gdy pewnego razu, Madame Pompadour przyszła punktualnie, nie zastała ni-

kogo. Rozgniewana, wymogła na królu, że od był radę ministrów bez ministrów. W ten dzień pani Pompadour mianowała cały szereg nowych dostojników.

Przyczyna spóźnienia bywa najczęściej niedbalstwo, ale niekiedy przyczyniają się do braku punktualności drobne manje, czy dziwactwa.

Z tych właśnie był znany słynny pisarz angielski 18-go wieku Samuel Johnson.

Udając się np. na spotkanie z kimś na Fleetstreet w Londynie, idąc liczył wszystkie okna domów po prawej stronie ulicy. Wiedział dokładnie, ile powinno mu wypaść. — Gdy się kiedy pomylił, doszedłszy do końca ulicy, zawracał i zaczynał liczyć od początku. Mało go to wówczas obchodziło, a może całkiem zapomniał, że na niego czekają.

Polityk i uczonec francuski Paul Painlewe słynny jest z roztargnienia i niepunktualności.

W r. 1925 podczas, gdy był premierem, przybył do Paryża kanclerz Austrii Seipel. — Austriackie poselstwo w Paryżu wydało na jego cześć uroczyste śniadanie, na którym miał być cały rząd z Painlewem na czele.

Śniadanie naznaczono na 1-szą. Wszyscy stawili się punktualnie, tylko Painlewego nie było. Upłynął kwadrans, pół godziny. — Premier się nie zjawiał.

Wśród gości zapanowała konsternacja. Wreszcie wysłano do mieszkania premiera sekretarza.

Zastał Painlewego przy biurku, pogrążonego w rozwiązywaniu jakiejś zawilej formuły matematycznej.

Wysłuchał skonsternowanego sekretarza i odpowiedział:

— Rozwiązuje właśnie pewną zawilgłą for-

mule matematyczną i dlatego, że jestem dokładny, zarzucać mi niepunktualność?

Najsilniejsi walczą z brakiem punktualności za kulisami teatrów. Kary sypią się na spóźniałkach.

A mimo to, słynna tragiczka Sarah Bernhard znana była ze swej niepunktualności.

Podczas pobytu w Londynie została zaproszona na wytworne śniadanie, w którym mieli wziąć udział: księżna Cumberland, niedawno zmarły lord Balfour i inne znakomitości.

Na tem to śniadaniu Sarah Bernhard dała na siebie czekać półtorej godziny.

Gdy się wreszcie zjawiała nikt nie umiał ukryć niezadowolenia. Zwłaszcza lord Balfour zamiast witać wielką artystkę, spoglądał ciągle na zegarek.

## Film z życia mikrobów

Jean Painlewe, przy pomocy wynalezionego przez siebie specjalnego aparatu, opatrzonego w soczewki powiększające dziesiątki tysięcy razy, wypracował film z życia mikrobów.

Najnowszy ten i niezmiernie ciekawy film, aczkolwiek nie posiadający żadnej specjalnej i głośnej „gwiazdy”, obituje tem nie mniej w niezmiernie sensacyjne momenty i na prawdę może być nazwany tańcem miłości i śmierci, oraz, wstrząsającą rewelacją erotyczną na tle odwiecznej walki o byt, podsyconej prądotorem żądzy utrzymania gatunku, czyli intryga i miłość wśród tajemniczych i nie znanych sfer bakcyliów o ślepej chuci ociemniałych instynktów nieokreślonej pierwotności.

Wstęp tylko dla dorosłych, rakowatych, gruźlików i chorych na dur plamisty.

## Nad żółtą rzeką.

19)

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

— Tak takim — rzekł Clifford — A za tem — Fing-Su jest z pewnością niebezpieczny w to nigdy nie wątpię. Czy jednak pan zdaje sobie sprawę dokładnie z tego jak śmiertelnie niebezpieczny może on być?

— Ja? rzekł Leggat zdziwiony — Dlaczego?

— Sądzę że pan należy do jego koczowniczej szajki „Przyjaznych dłoni” i że pan przysięgał na jakiś tam hokus-pokus?

Leggat niemile dotknięty poruszył się niespokojnie w krześle.

Ach tak! Więc dobrane mało mię obchodzi te wszystkie sprawy rzekł zmieszany — Wszystkie towarzystwa tajne dobre są swój sposób są jednak ostatecznie zabawką w różnorodne tajemnice mistyczne. Pomijając to — Fing-Su posiada w Londynie dużą fabrykę. Nierealne tricki szkodziłyby mu bardzo. Naprzykład pewnego razu powiedział mi że w przeciągu roku weźmie w swoje ręce cały handel Chin południowych opowiadając zaś sobie że posiada on osady handlowe aż po granicę Tybetu! Człowiek ten musi zarabiscie rocznie grube tysiące! To stowarzyszenie tajne jest tylko kruczką handlowym. Wiem od Spedwell'a że łożę tego stowarzyszenia powstają prawie w każdym większym mieście w Chinach. To jest naturalnie bardzo po myślnem dla jego interesów. Przez to osiągnął że jest szanowany przez swoich ludzi jak bóstwo. Niech pan kiedyś oglądnie jego biuro które buduje na Tower Hill i jego fabrykę w Peckham!

— Fabrykę w Peckham chciałbym oglądać jeszcze dzisiaj wieczór — rzekł Lynne. Na twarzy Leggat'a odmalowało się ogromne zdziwienie.

— Co pan myśli przez to osiągnąć? Plac cały roi się od Chińczyków. Zatrudniają tam 250 ludzi. Ludzie ci robią powstanie na widok pana nawet gdyby ich było tylko pięćdziesięciu. W tym też celu każe im mieszkać w obrębie fabryki. Tam się pan nawet za pieniądze nie dostanie.

Clifford Lynne uśmiechnął się.

— Mimo tego jednak spróbuję. Wszelko co potrzebuję od pana to tylko klucz główny od zewnętrznej bramy.

Mr. Leggat zbliżył śmiertelnie ręką w której trzymał szklankę z whisky zadrżała.

— Tego pan chyba nie mówi poważnie — spytał gorąco — Wielki Boże człowieku pan chyba nie zamierza tam pójść — naprawdę pod żadnym pozorem nie mogę pana tam wprowadzić — Czy nie ma innego wyjścia? czy nie może pan osiągnąć swój cel przy pomocy policji lub przez jakieś obce biuro detektywów?

— Policja i detektywi wysmiałiby mnie — rzekł Lynne — Muszę na własne oczy zobaczyć co się dzieje wewnątrz tego muru granicznego zamykającego trzymorgowy plac. Muszę osobiście skonstatować co Mr. Graham St. Clay robi w swoich magazynach okrętach i łodziach motorowych. Specjalnie za ciekawia mnie halla „białych kóz”.

Leggat drżał cały przerażony. Otworzył usta by coś powiedzieć nie mógł jednak wykrztusić ze siebie ani słowa.

— Tam czeka śmierć! — wyrzucił wreszcie.

Stalowy błysk oczu tamtego przeraził go.

— Może na pana — ale nie na mnie — rzekł Clifford Lynne.

### ROZDZIAŁ XII.

Na mroźną pracę chińskiego towarzystwa handlowego nie zwrócono by większej uwagi gdyby nie pociągnięto go do odpowiedzialności za rozruchy które wybuchły wśród

robotników, prawdopodobnie z powodu użycia sił wyłącznie żółtych ludzi. Wiedzano o tem że towarzystwo zostało założone kapitałem bogatych Chińczyków. Nic więc dziwnego że właściciele nie chcieli zająć miejsc wych ludzi. Skoro jednak zażalenie przedłożono stowarzyszeniu robotników zaczęli ludzie pracujący w chińskim przedsiębiorstwie zostali uznani jako stowarzyszenie robotnicze. Niepokoje ustały. Protesty odżyły jednak z chwilą gdy mieszkańcy najbliższych okolic zostali poruszeni morderstwem rabunkowym które zdarzyło się w pobliżu fabryki. Ograniczyło się szczęśliwie do tego jednego wypadku ponieważ towarzystwo powzięło wszelkie środki zaradcze i samo przynależało robotnikom chińskim mieszkaniom w obrębie zabudowań fabrycznych. Miejsca było dość w licznych domach betonowych. Był to jeden z wielu zakładów fabrycznych które jak grzyby po deszczu wyrastały w czasie wojny potem zaś po nastaniu pokoju okazały się zbędne. Firma uzyskała znaczną zniżkę ceny na ulamkową część rzeczywistej wartości.

Fabryka wznosiła się nad brzegami sławnego kanału Surrey. Miała własny dok i port w którym niezliczone łodzie towarowe co tygodnia wylądowywano i naładowywano. Jedynie łodzie towarowe były obsługiwane przez białych; na okrętach zaś które przewoziły towar towarzystwa do brzegów Afryki oficerowie i załoga była chińska.

Ta tak zwana „żółta flota” składała się z czterech okrętów które zakupiono korzystnie w chwili gdy zegluga nie była już potrzebna po wojnie. Oficjalnie handlowała firma z wielkim powodzeniem ryżem jedwabiem i tysiącami innymi produktami wschodnimi. Towary te wylądowywano zazwyczaj na brzegach Pool poniżej Londynu i zwyczaj na drogą dostawały się na targ. Okręty ładowano z łodzi nadpływających kanałem Surrey. Naładowano zaś tylko takie towary, które w Chinach można było łatwo zbyć.

Gdy Clifford Lynne jechał dorożką by rozłwie szybko dostać się do Peckham padał deszcz.

c. d. n.



**Dnia 21 października 1932 roku zmarł nieoczekiwanie**



# **Herman Edward Werner**

**Członek Zarządu i Dyrektor  
Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc.**

**Pełni uznania dla Jego twórczej i nieustannej pracy, skierowanej ku dobru i wysokiemu rozwojowi naszej Instytucji, składamy hołd Jego niespożytym zasługom.**

**RADA NADZORCZA i ZARZĄD  
Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Spółka Akcyjna.**

**Dnia 21 b. m. rozstał się z tym światem**

ś.



p.

# **HERMAN EDWARD WERNER**

**Członek naszego Zarządu**

**W zmarłym tracimy Kolegę o wysokiej wiedzy handlowej, który w najcięższych chwilach dla naszej spółki wykazał nadzwyczajną energię oraz życzliwość.**

**Pamięć o Nim na zawsze zachowamy.  
Niechaj Mu ziemia lekka będzie.**

**Rada, Zarząd i Dyrekcja  
Cukrowni i Refinerji „Leśmierz” Sp. Akc.**



Dnia 21 października 1932 roku rozstał się z tym światem nasz nieodżałowany Zwierzchnik

ś.†p.

# HERMAN EDWARD WERNER

Członek Zarządu i Dyrektor Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc.

Zmarły w ciągu swego wieloletniego kierownictwa Instytucją był nam przykładem twórczej, nieustannej i wytrwałej pracy, sprawiedliwym zwierzchnikiem, a zarazem szczerym i życzliwym opiekunem i przyjacielem.

Pomni Jego cnót i niespożytych zasług, za wzór Go sobie stawiać będziemy i pamięć Jego ze czcią na zawsze zachowamy. Spokój Jego duszy.

**PRACOWNICY**

Kolei Elektrycznej Łódzkiej Spółki Akcyjnej.

W dniu 21 b. m. zasnął w Bogu

ś.†p.

# Herman Edward WERNER

przeżywszy lat 60

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kościoła św. Trójcy na stary cmentarz ewangelicki nastąpi we wtorek, dnia 25 bm., o godz. 11 przed południem.

Na smutny ten obrządek zapraszają krewnych, przyjaciół i znanych pozostali w nieutulonym żalu

**żona, dzieci i rodzina.**

## Grech o ścianę czyli jeszcze jedna

interwencja o nadmierne wymiary podatkowe

Jak to podawaliśmy organizacje kupieckie w Łodzi i okolicznych miast interwenjowały w Izbie Skarbowej w Łodzi, w kwestji wymiaru podatku dochodowego na rok 1932 wymiar którego mimo znacznego zmniejszenia obrotów i dochodów został powiększony w porównaniu z rokiem poprzednim, a uskutecznił na zasadach z roku 1929.

Mimo tego dokonywane są egzekucje i to w formie bardzo ostrej.

W dniu wczorajszym bawiła delegacja kupiectwa z Brzezina, która interwenjowała w

Izbie Skarbowej i przyjęta została przez naczelnika Tralewicza.

Delegacja przedłożyła memoriał wskazując na nadmierne wysoki wymiar podatku dochodowego, tudzież wskazała na konieczność wstrzymanie kroków egzekucyjnych w kwestji tego podatku do czasu rozpatrzenia złożonych rekursów.

Ponadto delegacja poruszyła kwestję egzekucyj, szczególnie zaś rewizji osobistych, jakie przeprowadzają sekwestratorzy. Delegacja wskazywała, że system ten prowadzi do

częstych awantur i w konsekwencji zniechęca płatników do funkcjonariuszów skarbowych.

Delegacja wskazała również, że często-kroć zajmowany jest towar ulegający szybkim zepsuciu sprzedawany następnie w cenie 1/10 rzeczywistej wartości, przez co płatnicy narażeni są na szkody, a Skarb Państwa nie pokrywa swych należności.

Naczelnik Tralewicz po zapoznaniu się z postulatami kupiectwa przyrzekł potraktować je jaknajprzychylniej i wydać odnośne zarządzenia.

**Popierajcie L. O. P. P.**



# Dlaczego Zinowiew i Kamieniew zostali wykluczeni z partii komunistycznej?

Moskwa (Centropress). — Wewnętrzna polityka Związku Sowieckiego nacechowana jest o wiele więcej niespodziankami, aniżeli polityka zagraniczna. O jedności partii komunistycznej już dawno nie może być mowy. Zmarły Lenin był ostatnim wewnętrznym symbolem tej jedności. Dokąd w przywódcy partii komunistycznej płonął iskrą życia, jego współpracownicy bali się wystąpić energicznie i komentować może leninowskie idee z swego stanowiska. Po śmierci Lenina okazało się, że „Leninizm” to pojęcie nadzwyczaj elastyczne. „Prawicowe” i „lewicowe” odchylenia się zastrzyły, wysunęły się na pierwszy plan i właściwości trockizmu, które doprowadziły do zaciętej walki pomiędzy Stalinem a Trockim. Walka ta ostatecznie zakończona została zwycięstwem Stalina.

Gdy bolszewicy doszli do władzy, wystąpili pomiędzy innymi postulatami z hasłem agitacyjnym głoszącym, żeby kwestie polityki wewnętrznej i zewnętrznej omawiane były na posiedzeniach robotniczych sowietów i przed stawicielami chłopów. Grómy ciskano w „tajną dyplomację”. Ale może w niczym nie przejawiała się taka sprzeczność pomiędzy teorią z praktyką, jak właśnie w głosowaniu takiego hasła. Wkrótce okazało się, że w Związku Sowieckim nie dzieje się publicznie, wszystko ukrywa się przed oczyma publiczności. Jak pociągnięcia w polityce zagranicznej, tak zwłaszcza zarządzenia w dziedzinie polityki wewnętrznej przygotowuje się w gabinetach Politbiura i prezydium centralnego komitetu partii komunistycznej i to zawsze przy drzwiach zamkniętych.

Dopiero w kilka dni po zapadnięciu uchwały sowiecka opinia dowiaduje się o nowych zarządzeniach z prasy oficjalnej. Najczęściej jednak prasa mogła konstatować fakt post factum. Dlatego szerokie warstwy ludności Związku Sowieckiego mogły tylko przypuszczać, że w partii komunistycznej w ostatnim czasie istnieją poważne różnice, a to różnice spowodowane przez uwydatniającą się fiasko piątiletki i pogarszającą się stale sytuację gospodarczą państwa, zwłaszcza przez niepowodzenie przy organizowaniu pracy w gospodarstwach kolektywnych, która doprowadziła do o wiele gorszych wyników, niż Stalin przypuszczał.

Te niepowodzenia niebawem znalazły swój wyraz w nastrojach szerokich mas komunistycznych, które również nie są wtajemniczone w to co gotuje się w kuchni partii komunistycznej. W takich warunkach znów ożyła opozycja w łonie komunizmu. Opozycja ta starała się utrzymywać kontakt z tymi nie licznymi już „starymi bolszewikami”, którzy oddawna znani byli jako przeciwnicy stalinowskiej polityki gospodarczej.

Stalin uważnie śledził opozycyjne nastroje w szeregach komunistycznych, ale nie zdecydował się wystąpić przeciwko nim przed tym, dopóki na plenum centralnego komitetu wykonawczego partii komunistycznej, które odbyły się w dniach od 28 września do 2 października br. nie udało mu się obronić swej linii politycznej i przekonać swych zwolenników, że trudności gospodarcze uda się przezwyciężyć. Oslabiwszy opozycję przez wyzyskanie swego wpływu osobistego Stalin zdecydował się na krok zewnętrzny; chodziło mu o to, aby ludność i szerokie masy komunistyczne, mogły sobie odpowiednio, po myśli Stalina wytłumaczyć przyczyny niepowodzeń na polu gospodarczym, jakie dały się zauważyć w roku bieżącym w lecie i jesieni. Obrano w tym kierunku drogę już dawniej wypróbowaną. Szerokim warstwom tłumaczy się, że Zinowiew, Kamieniew oraz lewicowi i prawicowi opozycjoniści hamowali budownictwo socjalistyczne Związku Sowieckiego. Oni i ich agenci pono sabotowali rozporządzenia centralnego komitetu partii komunistycznej, jak również gospodarcze dekrety rządu i tem

samem stawiali przeszkody na drodze do realizacji piątiletki. W kołach moskiewskich, zajmujących się polityką wewnętrzną, zapatrza się na nową uchwałę Politbiura, wykluczającą 20 komunistycznych opozycjonistów z partii, jako na pociągnięcie agitacyjne. Jest to jedno z tych kół ochronnych, jakie Stalin i jego zwolennicy wynaleźli dla usprawiedliwienia swych niepowodzeń w polityce gospodarczej.

G. Zinowiew, były „dyktator Leningradu” i dawny szef III Międzynarodówki oraz

Lew Kamieniew, dawniejszy przewodniczący Rady pracy i obrony w ZSSR, byli właśnie odpowiednimi osobami dla operacji Stalina bowiem już dawniej występowali z swymi samodzielnymi poglądami na sowiecką politykę i już raz znaleźli się na indeksie, będąc wykluczeni za działalność opozycyjną. Stalin może obecnie bez skrępowań oświadczyć, że upokorzenie się Zinowiewa i Kamieniewa na XV. zjeździe partii komunistycznej nie było szczere i że w życiu politycznym byli balastem.

Oczywiście przyczyny kryzysu w Związku Sowieckim są głębsze. Nie wypływają one z opozycyjnego sabotażu, ale są wynikiem dzisiejszej linii sowieckiej polityki gospodarczej. Komunistyczna opozycja stała się barankiem mającym zmyć grzechy panującego regimeu.

## Echa minionej przeszłości. Tragiczna postać Rosji.

Rola ostatniej carycy w okresie rozkładu monarchii Romanowów była już niejedno krotnie przedmiotem zainteresowania różnych autorów: publicystów i powieściopisarzy. Obecnie z chaosu sprzecznych sądów ożonie Mikołaja II, bądź to pełnych uwielbienia, bądź przepełnionych nienawiścią — wyłania się biografia, silna się na obiektywność, a oparta o dokładną znajomość środowiska dworskiego ostatniego władcy Rosji.

Właśnie pojawiła się książka Maurycego Paleologue'a: Aleksandra Feodorowna. Imperatrice de Russie, Paris, 1932. Librairie Plon.

Paleologue był przez szereg lat ambasadorem Francji na dworze w Petersburgu. Jego pamiętniki z lat 1914 do 1917 należą do najcenniejszych źródeł historycznych, dotyczących dziejów politycznych Rosji w ostatnich latach przed marcową rewolucją.

Obecnie przystępuje Paleologue do „rozwiązania legendy”, która otacza ostatnią carycę. Jako „historyk i psycholog” chce dać wierny obraz tej tragicznej postaci.

W chwili, gdy Alicja, księżniczka dynastji Hessen-Darmstadt, zostaje żoną Mikołaja II — powiada Paleologue — zrywa ona zupełnie ze środowiskiem, w którym spędziła dzieciństwo. Ale tragedia jej jest, że nie umie o tej swej przemianie z „Niemki” w „Rosjanke” przekonać społeczeństwa rosyjskiego. — Lud widzi w niej wciąż tylko dumną, sztywną „Niemkę”. Dla mas pozostała ona taką aż do chwili krwawej rzezi w Jekaterynburgu.

Paleologue uważa carycę za indywidualność o wiele silniejszą, niż Mikołaj II. Car z fizycznej swej struktury słabowity, a psychicznie, zupełnie pozbawiony ambicji, pełen podejrliwości słabego charakteru — coraz bardziej ulegał podszeptom żony. O ile caryca przed wybuchem wojny ograniczyła się do tego, by swój wpływ objawiać, tylko w ramach życia rodzinnego i dworskiego — o tyle z chwilą wybuchu wojny zaczęła wtrącać się do najważniejszych spraw państwowych, wpływać na decyzje ministerstwa woj-

ny i naczelnego dowództwa. „Mikołaj II stał się narzędziem w jej ręku” — powiada Paleologue.

Ale tą ręką carycy zaczęła kierować obca wola — wola Rasputina. Wtedy, gdy car znajduje się na froncie, Aleksandra Teodorówna codziennie pisze do męża i za poradą Rasputina dyktuje carowi, jak ma postępować. Odradza mianowicie tego lub owego ministra, a poleca tego lub owego generała. Argumenty jej nie dotyczą zdolności czy kwalifikacji, polecanych przez nią osób. Brzmia one np.: „Polecam ci generała X bo uwielbia on naszego świętego przyjaciela”. Albo: „Jak że możesz poważnie myśleć o ministrze Y, który opowiada zniesławiające naszego świętego przyjaciela rzeczy?”

Mikołaj zawsze daje posłuch tym sugestjom. „Święty starzec” dał mu przed odjazdem na front grzebień, naładowany „magnetycznymi promieniami” i polecił mu, aby przed każdą ważną decyzją czesał tym grzebieniem brodę i włosy na głowie, a wtedy nigdy się nie omyli.

W tej psychozie, w której pomieszana jest wiara z szarlatanerią, płyną dzieje Rosji aż do zamordowania Rasputina.

Paleologue cytuje przepowiednie „świętego starca”, które się sprawdziły. Oświadczył on raz carycy: „Zginę jak pies, a konać będę wśród okropnych mąk”. Zaś carowi przepowiedział: „Gdy ja umrę, to stracisz w przeciągu roku syna i koronę”.

Paleologue jest pełen uznania dla carycy dopiero od tego momentu, gdy nastąpił upadek monarchii a rewolucja obaliła tron Romanowów. Caryca znosi wszystkie katastrofy, jakie spadły na dynastję, z podziwu godną odwagą. Podczas gdy Mikołaj II traci zupełnie głowę, przedstawiając żalostny widok — Aleksandra Feodorówna kroczy z dumą obliczem poprzez wszystkie te etapy poniżenia i mąk, które wreszcie skróciły mordercza kule.

## Modne imiona w Niemczech

Polityka tak silnie wtargnęła w życie społeczeństwa niemieckiego, że nie omija bodaj żadnej dziedzin.

Coraz częściej zdarza się, że przed urzędnikami stanu cywilnego w Niemczech stają młodzi ojcowie i zależnie od przekonań politycznych proszą o nadanie ich nowonarodzonym dzieciom na bardziej dziwacznych imion Stahlhelm, Lenin, czy Hitler, dziewczynki otrzymują imiona Stahlhelmina, Hitleryna lub Bolszewina.

Moda ta tak bardzo się rozpanoszyła, że kwestia tych imion stała się przedmiotem obrad kongresu oficerów niemieckich w Sege-

bergu.

Postanowiono walczyć z tym zwyczajem. Walka będzie jednak trudna, gdyż prawo niemieckie pozostawia całkowitą swobodę w nadawaniu imion.

W dzisiejszych czasach

— Proszę zrobić przyjemny wyraz twarzy

— Ba a pożycz mi pan choć parę złotych



# KRONIKA

# NOWI KANDYDACI POD SĄD DORAŻNY



KALENDARZYK

Tadeusza i Tomasza

## Zgłodu

(a) Na ulicy Wodnej przy zbiegu Wodnego Rynku zasłabł z wycieńczenia 52-letni bezrobotny i bezdomny Kazimierz Juszczak. Chorego przewieziono karetką pogotowia do zbiorni miejskiej

## Zamach samobójczy

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Piotra 34 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie większą dawką sublimatu 26 letnia bezrobotna Janina Krawczyk

Chorą znaleziono w stanie osłabionym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz które go po przeplukaniu żołądka przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala okręgowego. Powodem rozpaczliwego kroku były nieśnaski rodzinne.

## Wypadek przy pracy

W fabryce Gutmana, przy ulicy Zakątnej 5/7 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Zatrudniony tamże robotnik Stefan Bąk zamieszkały przy ulicy Rybnej 5 przenosząc skrzynię potknął się i upadł, ulegając złamaniu prawej nogi oraz okaleczeniu głowy.

Przybyły lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do lecznicy.

## Paluszek bez palca

Stanisław Paluszek, zamieszkały przy ulicy 28 p. strz. Kan. 3 rąbiąc drzewo przez nieostrożność obciął sobie duży palec lewej ręki.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia kary chorych poczem przewiózł do lecznicy.

(a) Jak to już donosiliśmy, w nocy z dn. 18 na 19 bm. dokonano zuchwałego rabunku broni na funkcjonariusza III komisariatu PP., którego po uprzednim rozbrojeniu dotkliwie pobito.

Pozatem teże nocy o godzinie 3,15 ciż sami osobnicy w czasie legitymowania ich przez wywiadowców służby śledczej oddali do nich kilka strzałów, przyczem jedna z kul przeszła palto jednego z funkcjonariuszów.

Zaalarmowane o zuchwałym występie opryszków w obrębie Bałut władze śledcze wdrożyły natychmiast energiczne dochodzenie, w toku którego ustalono, że w godzinach między 1 a 2 po północy dnia 19 bm. posterunkowy III komisariatu, będący w obchodzie, zauważył przy zbiegu ulicy Ceglanej i Bałuckiego Rynku dwóch podejrzanych osobników, których postanowił wylegitymować.

Osobnicy na widok zbliżającego się funkcjonariusza przystanęli z zamiarem poddania się.

Gdy posterunkowy zbliżył się, jeden z osobników uderzył go silnie w głowę, drugi zaś podstawił nogę, tak że posterunkowy przewrócił się.

Leżącego poczęli bić a następnie zrabowali rewolwer systemu Nagan, a następnie rzucili się do ucieczki.

Korzystając z ciemności nocnych rabusie zdążyli zbiec, kierując się ulicą Zgierską w stronę ulicy Dworskiej.

Rabusie następnie, uzbrojeni w narzędzia złodziejskie, kierowali się ulicą Zgierską w stronę Placu Wolności.

O rozbrojeniu funkcjonariusza III komisariatu policja otrzymała już zawiadomienie, to też zwracano uwagę na każdego przechodnia zdążającego ulicami.

Około godziny 3,15 dwaj funkcjonariusze służby śledczej będący w ukryciu w jednym domu przy ulicy Łutomierskiej zauważyli 2 osobników, na widok których wezwali ich do zatrzymania się.

Jeden z osobników przystanął, drugi zaś rzucił się do ucieczki, kierując się w ulicę Kościelną. Jeden z funkcjonariuszów zatrzymał osobnika okuli w kajdany i odprowadził do pobliskiego komisariatu, drugi zaś puścił się za uciekającym ulicą Kościelną.

Seigany oddał w kierunku wywiadowcy kilka strzałów, ten zaś również oddał kilka strzałów do rabusia.

Korzystając jednak z wyjątkowych ciemności, opryszek skierował się w ulicę Aleksandryjską i zbiegł w stronę ulicy Franciszkańskiej.

O zuchwałym występie rabusiów tak również o strzałach do wywiadowców i rozbrojeniu posterunkowego zawiadomiono natychmiast wszystkich będących w obchodzie wywiadowców, którzy bacznie śledzili wszystkich znajdujących się na ulicy.

Około godziny 4 nad ranem dwaj funkcjonariusze III komisariatu PP. przy zbiegu

ulic Zawiszy i Franciszkańskiej zauważyli jakichś osobników, których postanowiono zatrzymać.

Dwóch — jak się później okazało robotników zdążających do pracy — przystanęło, zaś trzeci, będący za plecami robotników, rzucił się do ucieczki, przyczem nie zwracając uwagi na panujący już wówczas ruch, albowiem w tym czasie robotnicy zdążali do pracy, poczęli ostrzeliwać się, oddając kilka strzałów do funkcjonariuszów policji.

Policja w obawie o życie przechodniów nie strzelała, jednak powiadomiła III komisariat, a następnie zarządzono wielką obławę w dzielnicy Staromiejskiej, jednak obława ta nie dała pozytywnych rezultatów.

Przybyłe na miejsce zuchwałego występu i usiłowania zabójstwa dwóch funkcjonariuszów policji władze śledcze przystąpiły do przesłuchania zatrzymanego osobnika.

W toku tych badań ustalono, że zatrzymanym jest kilkakrotnie karany i znany w tamtejszej dzielnicy 24-letni Bronisław Wolski, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 132

Wolski początkowo wypierał się jakiegokolwiek udziału w rozbrojeniu funkcjonariusza i ostrzeliwaniu wywiadowców, jednak przyciśnięty do muru przyznał się i wyjaśnił że rozbrojenia dokonał łącznie ze swym przyjacielem którego znał tylko z przezwiska „Szmaja”

Wobec takiego stanu rzeczy policja w toku dochodzeń stwierdziła, że pod przezwiskiem tym znany jest 28-letni Mieczysław Ciesiński, bez stałego miejsca zamieszkania poszukiwany przez władze śledcze w Łodzi i kilkakrotnie poprzednio karany

W nocy z dnia 20 na 21 b. m. zarządzo no obławę w toku której ujęty został w jednej z melin a mianowicie w piwiarni przy ul. Łagiewnickiej 19, Szmaja,

Szmaja-Ciesiński do winy się nie przyznawał, jednak w czasie konfrontacji wi na je go została stwierdzona, że strzelał w celu zabicia do wywiadowców policji

Przy aresztowanym Szmaji broni nie znaleziono

Jednak policja stwierdziła, że w czasie obławy jeden z przyjaciół aresztowanego rzucił broń do ubikacji

Zarządzono wobec tego poszukiwania i rewolwer wydobyto. Okazał się rewolwer Nagana zrabowany posterunkowemu

W toku dalszych badań zatrzymanym wyjaśnili, że krytycznej nocy wybierali się na grubszą robotę do miasta i w tym celu zaopatrzyli się w potrzebne narzędzia, jednak nie posiadali broni.

W tym też celu napadli na funkcjonariusza, by rozbroić go i zaopatrzyć się w broń

Bronisława Wolskiego i Mieczysława Ciesińskiego obecnie osadzono w więzieniu. Dochodzenie prowadzone jest w trybie doraźnym i w najbliższym czasie obaj bandyci staną przed Sądem Doraźnym

## Pijacka i maginacja

Spadł z wozu, a następnie meldował o napadzie bandyckim

(a) Józef Maurer zamieszkały w Kałach zawiadomił telefonicznie posterunek policji w Radogoszczu iż na furmana jego Stanisława Krasieńskiego na szosie Konstantynowskiej do konano napadu,

Dwóch jakichś osobników, jak to wyjaśnił sam Karasiński napadło nań w chwili gdy wyjeżdżał z lasu Okręglik na szosę i tępym narzędziem rozbili mu głowę, poczem zabrali konie z bryczką i zbiegli.

Istotnie Karasiński nosił ślady rozbicia głowy. Natomiast rozpoczęte dochodzenie ujawniło wręcz coś sprzecznego z zeznaniami rzekomo poszkodowanego.

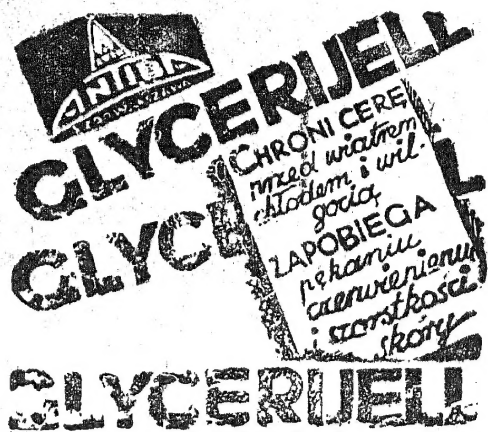
Oto konie niedaleko od miejsca gdzie

znaleziono Krasieńskiego spokojnie pasły się puszczane samopas

Jak ustalono, Krasieński upiwszy się do nieprzytomności zwałił się z wozu, rozbili go w konie zaś odjechały nieco dalej i zboczywszy na łąkę przy drodze pasły się

Po odzyskaniu przytomności Krasieński w obawie przed odpowiedzialnością za zagubienie koni symulował napad

Wobec ujawnienia tych faktów, Krasieńskiego pociągnięto do odpowiedzialności za symulowanie napadu





# Widowiska

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Marjusz  
TEATR KAMERALNY — Umiłowany Leopold

JAR — Sałata jesienna  
MELODRAM — Królowa przedmieścia

## KINA

CASINO — Mata Hari  
CAPITOL — Szanghaj-Express  
PAN — Bal w operze  
CORSO: Lewy i S-ka  
CZARY — Ich doła i niedoła  
GRAND-KINO — Kochaj mnie, dziś

LUNA — Liljanka chce się rozwieść  
LUDOWY — Broadway  
BAJKA — Spóźniony Romans  
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: W tajdze Sybiru — dla młodzieży: Walka tytanów  
PALACE — Miłość dońskiego kozaka  
MIKOZA — Gloria  
RAKIETA: — Książę Bouboule  
PRZEDWIOSNIE — Odwieczna pieśń  
RESURSA — Zemsta nietoperza  
SPLENDID — Głos pustyni  
ADRIA — W pogoni za milionami  
METRO — Ułani, ulani  
Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły z góry redakcję o zmianie programu.

## Giełda warszawska

WARSZAWA, 22 października 1932 r.  
Kursy: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,60
	Belgia	123,90
	Holandja	358,90
	Londyn	30,26
	Nowy Jork	8,912
	Paryż	34,99
	Praga	26,41
	Szwajcaria	172,30
	Włochy	45,65
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,9065, — Rubel złoty 4,59,25 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,47, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,95 Gram czystego złota 5,9244

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,88
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	103,25
4 proc. poz. inwestycyjna	96,50
5 proc. poz. konwersyjna	40,50
6 proc. poz. dolarowa	55,50
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	58,88
8 proc. L. Z. m. Łodzi	55,75
10 proc. m. Radomia	58,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	56,15
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	38,25

### Akcje:

Bank Polski	87,00
Lilipop	13,00
Starachowice	9,00

Dla pożyczek państwowych tendencja

mocniejsza Tendencja dla listów zastawnych  
mocniejsza. Obroty małe.

## Przez radio

Łódź, 23 października 1932 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Płyty gramofonowe
13,10	Urządowy kom. PIM.
13,15	Poranek szkolny ze Lwowa
15,40	Komunikat gospodarczy
15,50	Wiadomości wojsk. i strzel.
16,00	Sluchowisko dla dzieci ze Lwowa
16,35	Płyty
16,30	Melodie z filmu dźwięk. „Król Jazz'u”
16,40	Odczyt p. t. „Węgierska sztuka lud.”
17,00	Audycja dla chorych
18,00	Muzyka jazz'owa z dancingu „Adria”
18,55	Rozmaitości
19,30	„Na widnokręgu”
19,45	Pras. Dz. Radiowy
19,55	Program na dz. nast.
20,00	Muzyka lekka
20,15	Wiadomości sportowe
22,05	Utwory Chopina
22,45	Dodatek do Prasowego Dz. R.
23,00	Muzyka taneczna z Warszawy

## OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, i tak również wykonywuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzącego oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków w większych i mniejszych ilościach po niskich cenach.

**L. HNATKIEWICZ,**

BRATERSKA 1/3.

## Czy choroby płucne są uleczalne???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmle długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelný lekarz Fin-senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

**PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.**

## Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA II,

Telefon 137 43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
godz. przyjęć 9.30—11 rano  
— 7.30 po poł.

POTRZEBNY chłopiec do terminu wiadomości Zakład Słusarski, 6-go Sierpnia 76

PRAKTYKANCI ślusarze w 2—3 roku mogą się zgłosić do Fabryki Maszyn, Zakątna 81.

2 RAZY po 1 pokoju z kuchnią do wynajęcia ul. Nowo-Polska 22 przy ul. Brzezińskiej wprost od gospodarza na małej dobrze urządzonej posesji. Wiadomość ul. Nowo-Polska 118 u p. Smolarka.



Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Dziś i dni następnych

## „Czarujący Chłopiec”

W rolach główn. Henry Garat i Meg Lemonnier

Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w południe. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

## KINOTEATR

## RESURSA

L. Kiliński kiego 123.

Od wtorku 18 do dn. 24 października rb. Przepełniona operetka dźwiękowa Jana Straussa p. t.

## „ZEMTA NIETOPERZA”

Pełne przepychu i niewidzialnego dotychczas na ekranie bogactwa sceny. Nieśmiertelne wale. Czarujący Wiedeń. Wesołe, beztrudne życie

Nast. progr. „PUSZCZA”

Aparatura dźwiękowa „HILFSA”

W rolach głównych:

Jako oficer gwardii cesarskiej książę Drzewski Iwan Petrowicz i bezradnie zakochana p. t. ANNY ONDRA

**UWAGA.** Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Początek seansów w soboty, niedziele i święta o g 3 popoł. w dnie powszednie od godziny 5-ej popoł.



# KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.  
ROKICIŃSKA 54 Dojazd tramwajami 10 i 16

POLECA:

## Wyżymaczki

w najlepszym wykonaniu na szwedzkich łożyskach kulkowych

49.<sup>50</sup> zł.

żelazka mosiężne

10.<sup>65</sup>

żelazka niklowe

6.<sup>95</sup>

żelazka elektryczne

19.<sup>90</sup>

wraz z sznurem i podstawką

Maszynki do mięsa № 5

6.<sup>90</sup>

Maszynki do mięsa № 8

9.<sup>40</sup>



Pozostało tylko **5 740** par

## SNIEGOWCÓW

(krajowych i zagran)

męskich damskich i dzieciennych  
wyprzedaje się przed sezonem  
w detalu za **BEZCEN** wysortowane (nie braki)

**6.<sup>90</sup>**  
**6.** zł.

Lakierowane, gab rdinowe, mora, wysokie buty po jednolitej cenie

Pantofle gimnastyczne od zł. 1.50  
filcowe damskie z pomponami 2.—  
„ Kamillowe „ gat. extra 5.50  
„ „ „ „ „ 4.25

**M. FANTULIS** Ogrodowa 2.

tel. 16196. róg Nowomiejskiej

Filja Główna 52 tel. 216 35, róg Kilińskiego.



## ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

### F. Grętkiewicz

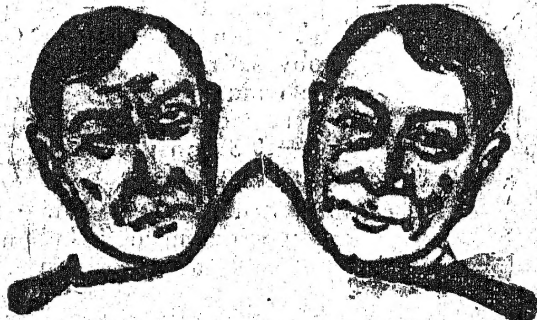
zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

#### NO W Y K U R S

w nowym lokalu przy

**ALEJI KOŚCIUSZKI 68.** (róg Zamenhofa) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej jak również warsztaty i garaże samochodowe.



Wpierw

Teraz

### Prawdziwem ukojeniem dla cierplących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam **zupełnie bezpłatnie**

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumenne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

#### licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

#### powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

**ERNST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13**  
Oddział 948

## Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości

### w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

specjalność: detalizacja sprzedżi zelówek trwlych na wodę

## Szkółki drzew owocowych

oraz hodowla dziczek **M. KOZŁAKOWSKI** i **WŁ. ŻAGLEWSKI** — PŁOCK

### SPRZEDAŻ:

**JERZY KOŁACZKOWSKI**

Ł O D Ź

**241.**

Zakład ogrodniczy

UL. PIOTRKOWSKA

Ceny niskie

### KONCESJONOWANY

**DOM HANDLOWY**

**KOMISOWY**

## „OKAZJA”

### PRZEJAZD Nr 8.

### Przyjmujemy do komisowej sprzedaży

przedmioty wszelkiego rodzaju oraz różne towary.

### Sprzedajemy

najmodniejsze palta i jesionki damskie i męskie, garniury i ubrania uczniowskie. Wielki wybór modnych **pończoch** wełnianych i jedwabnych. Duży wybór **obuwia damskiego i męskiego**. Różne **jadwabne i wełny**. — Dział miarowy przyjmuje **obstaunki** na ubrania, palta i futra.